

## Autorytety

# O Barbarze Skardze raz jeszcze – nie tylko *in memoriam*

MAŁGORZATA KOWALSKA

18 września minęła druga rocznica śmierci Barbary Skargi (1919–2009).

Istnieją co najmniej trzy powody, dla których jeszcze za życia zyskała Ona (dla mnie od zawsze i na zawsze: Pani Profesor) ważne miejsce w historii polskiej filozofii i, szerzej, humanistyki, a nawet w ogólnej historii Polski XX wieku.



fol. Andrzej Kobos

Po pierwsze – dzieło. Po drugie – biografia. Po trzecie – szczególna obecność w polskim życiu akademickim i publicznym.

W ostatecznym rozrachunku to najpewniej dzieło okaże się najtrwalsze. Barbara Skarga była zarazem historykiem filozofii i filozofem *tout court*. Jej twórczość można umownie podzielić na okres, w którym zajmowała się głównie historią filozofii (w tym zwłaszcza historią pozytywizmu oraz tzw. przełomu antypozytywistycznego) i okres, w którym mogła już sobie pozwolić na dawanie bardziej bezpośredniego wyrazu własnym przekonaniom

filozoficznym – przede wszystkim w esejach zebranych w tomach takich jak *Tożsamość i różnica*, *Ślad i obecność*, *Kwintet metafizyczny*, *Tercet metafizyczny*. Ale jest to podział całkowicie umowny, nietrudno bowiem zauważyć, że tak jak w swoich książkach historyczno-filozoficznych (o myśli polskich pozytywistów, o filozofii Comte'a, Renana, Bergsona) wykraczała poza czysto historyczną i „immanentną” analizę tekstów w stronę krytycznej analizy i autorskiej interpretacji, i w tym sensie w stronę samodzielnej filozoficznej analizy historycznych problemów, tak z drugiej strony w swoich dojrzałych esejach filozoficznych (przez nią samą zwanych wręcz metafizycznymi) nieustannie odwoływała się do filozoficznej tradycji, od starożytnej po najbliższą, XX-wieczną, własną myśl z reguły przedstawiając niejako na uboczu, w formie komentarzy do cudzych tekstów lub dialogu z innymi myślicielami. Własna filozofia Barbary Skargi nie miała bowiem ambicji konstruktywistycznych i systemowych, nie stanowiła – nie stanowi – jakiejś całościowej propozycji ontologicznej, epistemologicznej ani nawet etycznej. Jej własna filozofia to w gruncie rzeczy ciąg refleksji żywiących się tradycją, wnikliwą lekturą, ale także i bodaj przede wszystkim doświadczeniem. Poprzez swoją niewątpliwie zamierzoną niesystematyczność i niekonkluzywność filozofia ta dobrze oddaje zarówno osobowość Autorki, jak i filozoficznego „ducha czasu”, w którym śmiałe i prostolinijne systemy myślowe stały się co najmniej podejrzane, jeśli nie zgoła niemożliwe.

Mimo powściągliwości w formułowaniu twardej tezy, a nawet widocznego w Jej rozważaniach sceptycyzmu, Barbara Skarga dawała jednak jasny wyraz pewnym przekonaniom i intuicjom, które bez wątplenia składają się na autentyczną filozofię. Podstawowe znaczenie miała dla Niej obrona podmiotowości (choć rozumianej jako podmiotowość słaba, nienadająca się na podstawie żadnego idealistycznego systemu), a wraz z nią obrona nie tylko tzw. humanistycznych wartości (z wolnością i odpowiedzialnością na czele), ale i rozumu – pojmowanego szeroko jako zdolność krytycznego myślenia. ▶

► Aczkolwiek Jej pierwsze prace dotyczyły pozytywizmu, sama Barbara Skarga nie była pozytywistką ani a *fortiori* scjentystką. Miała nie tylko wielkie zrozumienie dla myślenia wykraczającego poza ustalenia pozytywnych nauk, ale też osobistą potrzebę myślenia „metafizycznego” – choć niereligijnego. Jednocześnie jednak miała potrzebę – stale realizowaną w pisanych tekstach, a nawet w żywej rozmowie – trzymania myśli w ryzach, poddawania jej analitycznym i krytycznym rygorom, nieulegania emocjom ani „porywom ducha”. Jej myślenie, a zwłaszcza Jej teksty, chociaż zarówno ze względu na swoją problematykę (ja/inny, jedność/wielość, jedynostka/spoleczeństwo, historyczność/trwałość, dobro/zło, egzystencja/pojęcie – to tylko bardzo przybliżony zakres Jej rozważań), jak ze względu na swobodny, naturalny styl (obca była Jej wszelka maniera) są bardzo „ludzkie”, miejscami nawet osobiste, zarazem pozostają przecież w szczególny sposób chłodne, zdystansowane, pozbawione liryzmu i patosu.

Gdybym sposób myślenia Barbary Skargi miała oddać jednym zdaniem, powiedziałabym, że charakteryzuje je połączenie racjonalności z wrażliwością na złożoność i ambivalencję doświadczenia, które nie poddaje się żadnym schematom.

Takie myślenie jest nam wciąż potrzebne. Zawsze będzie potrzebne.

W biografii Skargi skupiły się jak w soczewce dramatyczne, a nierzadko tragiczne perypetie polskiej historii XX wieku: wojna, represje okresu stalinowskiego, dolegliwości całego okresu „realnego socjalizmu”, wreszcie zmiana ustroju i problemy „nowej Polski”. Skarga była nie tylko świadkiem istotnych momentów naszych najnowszych dziejów: ona ich doświadczała, często bardzo dotkliwie, na własnej skórze. Ze względu na niektóre fragmenty Jej biografii (opisane we wspomnieniowej książce *Po wyzwoleniu*) można by chcieć wpisać ją w polską tradycję martyrologiczną. Ale dla życiorysu Barbary Skargi ważniejszy od wydarzeń był użytek, jaki z nich robiła, sposób, w jaki je przeżywała i myślała. W istocie była przeciwieństwem „kombatantki” i nie znosiła martyrologii. W niespotykany sposób wznosiła się ponad osobiste traumy. Nie było w Niej cienia osobistej mściwości i żadnej potrzeby występowania w roli prokuratora dziejów. Jej życie, chciałoby się rzec, stanowi *exemplum* w podwójnym sensie słowa, dostarczając zarazem reprezentatywnego (na jakimś poziomie) przykładu trudnych polskich losów w XX wieku i wzorca w znaczeniu normatywnym, tj. wyjątkowego przykładu przekraczania osobistych perypetii w stronę uniwersalnego, ludzkiego i moralnego sensu – takiego, w którym nie liczą się historyczne, ideologiczne lub narodowe podziały, a jedynie wartość człowieczeństwa (skądinąd nader w Jej przekonaniu kruchość), wysiłek krytycznego myślenia i zachowania elementarnych wartości.

Sposób, w jaki żyła i myślała, zdecydował o Jej szczególnym miejscu w polskim życiu akademickim i publicznym. W czasach PRL-u marginalizowana, od roku 1980 pełniła różne funkcje w Polskiej Akademii Nauk, ważne dla polskiego środowiska filozoficznego, a w „nowej Polsce” stała się niemal instytucją *per se*. Była redaktorem naczelnym pisma „Etyka”, przewodniczyła Towarzystwu Krzewienia i Popierania Nauk, należała do grona ścisłych współpracowników Fundacji na rzecz Nauki Polskiej itd. Z mojego punktu widzenia Jej najważniejszą rolą w instytucjonalnym życiu polskiej filozofii była rola animatorki „kultowego” seminarium, jakie przez lata prowadziła w ramach Zakładu Filozofii Nowożytnej IFiS PAN. Na seminarium tym, w którym sama zaczęłam brać udział w połowie lat 80., jeszcze jako studentka filozofii, zbierali się

różni ludzie, młodszy i starsi, z PAN, z UW i z ośrodków pozawarszawskich, adepci filozofii analitycznej i fenomenologiczno-hermeneutycznej, starożytnicy, nowożytnicy i zainteresowani myślą najnowszą. Wspólnie czytali i dyskutowali teksty filozoficzne, ale także, a z czasem przede wszystkim, prezentowali efekty własnych badań i poddawali je pod dyskusję. Grono uczestników w ciągu lat się zmieniało, niektórzy odchodzili, inni przychodzili, ale do dziś spora grupa ludzi rozsiadanych po różnych instytucjach w całej Polsce, a nawet poza jej granicami, identyfikuje się jako „seminarzyści Pani Profesor”. Trzeba było szczególnej charyzmy, szczególnej otwartości na różne filozoficzne orientacje i intelektualne temperamenty, szczególnych sokratycznych umiejętności, aby takie grono nie tylko do siebie przyciągnąć, ale również je w pewien sposób zespolić, uczynić z niego coś na kształt wielobarwnej, a przy tym pod wieloma względami solidarnej reprezentacji polskiego środowiska filozoficznego. Dla Barbary Skargi, zgodnie z jej własnym wyznaniem mającej powołanie „belferskie”, a przez lata odsuniętej, z powodów politycznych, od zajęć ze studentami, był to zapewne substytut uniwersyteckiej pracy dydaktycznej. Ale jej „belferstwo” miało szczególny charakter: nie tyle nauczała, ile proponowała, słuchała i mediowała. Choć osobowość miała bardzo silną, a temperament nieco nawet apodyktyczny, nikomu nie narzucała swoich poglądów i nikim nie usiłowała kierować. Miała niebawym szacunek nie tylko dla różnych stylów myślenia, ale także dla jednostkowych „samoistności”. Mimo to – albo właśnie dlatego – wywierała potężny wpływ nie tylko na kształt seminaryjnych spotkań, ale też, choćby pośrednio, na sposób myślenia seminarzystów. Można było w tym czy owym z nią się nie zgodzić. Ale nie można było nie mieć wobec Niej poczucia długu. Ma się rozumieć, po Jej śmierci to poczucie tylko wzrosło – i stale rośnie.

Znaczenie Barbary Skargi dla polskiego życia publicznego było – sądzę – podobnego rodzaju. Pani Profesor stroniła od zaangażowań i wypowiedzi bezpośrednio politycznych. Nie miała w sobie nic z „partyjniactwa” ani ideologicznego zacietrzewienia. Jej obecność w sferze publicznej, także po ustrojowym przełomie, była dyskretna, choć czujna. Ale zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach nierzadko zabierała głos w ważnych publicznych sprawach. Wskazówki, jakich udzielała, choć ogólne, były bardzo jasne: w życiu społecznym i politycznym liczą się przede wszystkim wartości podstawowe: uczciwość, odpowiedzialność, racjonalność. A także otwartość – odwrotność dogmatyzmu i fanatyzmu. Nie znosiła ksenofobii, religianctwa, kultu tradycji i pasji historycznych rozliczeń. Nieodmiennie apelowała o szacunek dla jednostki. Nieodmiennie przeciwstawiała się agresji w życiu publicznym, ale także bylejakości życia społecznego, w szczególności medialnego. Demokratyczna Polska była Jej nadzieją, ale polityczna i społeczna rzeczywistość w ogromnym stopniu Ją rozczarowywała.

Myślę sobie zatem – mam taką nadzieję – że do długu wobec Niej, wobec Jej myśli, życia i niespecjalnie przecież wygórowanych moralnych postulatów, mogą i powinni się poczuwać nie tylko Jej seminarzyści.

MAŁGORZATA KOWALSKA

Małgorzata Kowalska, absolwentka romanistyki i filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, dr hab. w IFiS PAN, prof. Uniwersytetu w Białymstoku, p.o. kierownika Katedry Filozofii tamże, członek zespołu „Krytyki Politycznej”. Autorka publikacji z zakresu filozofii współczesnej, zwłaszcza fenomenologii. Tłumaczka prac filozoficznych z języka francuskiego.